

Prof. dr hab. Andrzej Friszke
Instytut Studiów Politycznych
Polskiej Akademii Nauk

**Recenzja dorobku naukowego dr Eryka Krasuckiego
w postępowaniu habilitacyjnym**

Eryk Krasucki jest wyróżniającym się historykiem średniego pokolenia. Jego biografia Jerzego Borejszy, oparta o pracę doktorską napisaną pod kierunkiem naukowym prof. Kazimierza Kozłowskiego, a opublikowana w 2009 r. zwróciła uwagę i otrzymała cenioną nagrodę Klio. Książka ta była wyrazem wnikliwego zainteresowania autora sylwetką komunisty w sposób odbiegający od typowej w tym okresie manieri osądzeń i potępień. Krasucki potrafił ukazać opisywaną postać w kontekście ideowych i politycznych realiów tamtej epoki, psychologicznych i losowych uwikłań człowieka i polityka. Te same oceny można powtórzyć po lekturze książki ukazującej sylwetkę Witolda Kolskiego, postaci o wiele mniej znanej i mniejszego formatu, o krótszej drodze życia, niemniej interesującej. Po raz drugi ukazując biografię komunisty Krasucki dowodzi, że dzieje tego ruchu potrafi wnikliwie analizować, był w stanie dotrzeć do niełatwo dostępnych materiałów archiwalnych w Moskwie, jako autor dysponuje rozległą wiedzą o epoce, wnikliwością sądów, także zdolnością analizowania postaci od strony psychologicznej.

O rozległej aktywności badawczej i pisarskiej dr Krasuckiego świadczą opublikowane od czasu doktoratu pozycje, a zatem 20 publikacji zwartych, w tym 4 monografie autorskie, 3 monografie popularnonaukowe, 1 wybór źródeł, 65 artykułów naukowych oraz 11 prac, gdzie był redaktorem lub współredaktorem. Omówienie całego tego dorobku przekracza możliwość syntetycznej recenzji, czyni to zresztą sam dr Krasucki w autoreferacie. Należy jednak zwrócić uwagę na wątki badawcze najczęściej się pojawiające oraz prace, które – zdaniem recenzenta – mają największe znaczenie jako wkład do nauki.

Oceniając generalnie dorobek naukowy dr Krasuckiego według przyjmowanych obecnie kryteriów parametryzacji trzeba zwrócić uwagę na to, że wykazuje on tylko jeden artykuł w czasopiśmie znajdujących się na liście WoS lub Erich. W ogóle niewiele swoich prac umieszczał w czasopiśmie, zdecydowanie preferując udział w monografiach zbiorowych (w

bibliografii punkty 12-77). Nie jest to zgodne z przyjmowanymi obecnie zaleceniami i punktacją. Sytuacja ta jednak wynika z kierunków badań dr Krasuckiego, które – ważne w polskiej perspektywie – nie znajdują większego zainteresowania w światowym obiegu naukowym. Choć brak publikacji w wysoko punktowanych pismach polskich jest jednak pewnym zaniedbaniem habilitanta. Dr Krasucki uczestniczył jako wykonawca w czterech projektach badawczych, w tym jednym międzynarodowym, co należy podkreślić. Prowadził także badania archiwalne w aktach III Międzynarodówki, co jest rzadkością wśród polskich historyków i z pewnością daje podstawę do wprowadzenia do obiegu naukowego wyników tych badań. Należy zachęcić habilitanta, by z większą asertywnością próbował zabrać głos w obiegu międzynarodowym w dyskusji nad komunizmem i działalnością Kominternu w naszej części Europy. Z pewnością jest do tego dobrze przygotowany.

Dorobek dr Krasuckiego związany jest w ogromnej części z historią regionalną, pisaną w oparciu o wnikliwe analizy archiwalne i lekturę prasy, ale też ze świadomością kontekstu ogólnopolskiego wielu wydarzeń. Znajduję tu zarówno prace syntetyczne, obejmujące dziesięciolecia, o czym niżej, jak opracowania istotnie wzbogacające wiedzę o sprawach, które tworzyły istotne zakręty historii Polski. Trzeba tu wyróżnić tom „Przesilenie. Szczecińskie społeczeństwo i władza w styczniu i lutym 1971 r. Obraz źródłowy” (IPN, Szczecin 2010). Jest to zarówno stustronicowe opracowanie źródłowe tematu, jak potężny zestaw materiałów źródłowych. Uzupełnieniem jest tom „Historia, miasto, pamięć: Grudzień '70-styczeń '71 (perspektywa szczecińska)” (IPN, Szczecin 2010). Tom ukazał się pod redakcją dr Krasuckiego, który jest też autorem jednego z artykułów. Opracowania te komponują się z monografią Michała Paziewskiego „Grudzień 1970 w Szczecinie” (2013) i stanowią szczegółowe, wyczerpujące opracowania tego ważnego kryzysu w PRL. W Autoreferacie i bibliografii dr Krasucki podaje też inne artykuły dotyczące tej problematyki. Wszystko to dowodzi, że jest wybitnym znawcą problematyki kryzysu 1970/71 r., zwłaszcza w Szczecinie. A trzeba zauważyć, że był to bardzo istotny kryzys, w znacznym stopniu wpływający na sytuację w Polsce na początku lat 70.

Do bardzo ważnych osiągnięć badawczych dr Krasuckiego zaliczam zbiór studiów „Historia kręci drejdem. Z dziejów (nie tylko) szczecińskich Żydów”, opublikowany w 2018 roku. Znajdują się tu szkice i studia dotyczące różnych spraw historii Żydów w regionie na przestrzeni XX w., w tym niewielka ale cenna monografia „Żydowski Marzec '68 w Szczecinie”. Warto ją czytać po wcześniejszej lekturze syntetycznego tekstu „Świat obok. Żydowska obecność na obszarze Pomorza Zachodniego (od czasów najdawniejszych do dziś)”.

Dowiadujemy się, że trwająca od XIII w. historia szczecińskich Żydów zakończyła się w czasie hitleryzmu, kiedy z liczącej na Pomorzu Zachodnim w 1933 r. grupy 6,3 tys. Żydów, po emigracjach, w 1939 r. pozostało 2,5 tys. następnie zamordowanych. Po wojnie do Szczecina i okolic przybyło 31 tys. Żydów z przedwojennych polskich Kresów (w 1946 r. 40% mieszkańców miasta!), ale po emigracjach pozostało około 3,5 tys. Po wyjazdach będących następstwem kampanii antysemitycznej 1967-68 r. pozostało około 1500 osób, w większości w podeszłym wieku. Bogate wcześniej życie społeczne i religijne tej społeczności upadło. Studium o Marcu 1968 ukazuje mechanizm i etapy rozbudzania nienawiści, rozkręcania kampanii „antysyjonistycznej”, wymuszania żądanych przez władzę deklaracji lojalności, rozbudzania oddolnego antysemityzmu wśród Polaków. Istotne było w tym zakresie również wywoływanie wrogości do Żydów „niewdzięcznych” wobec narodu, który w czasie wojny „po bohatersku bronił swych współobywateli” (s. 211). Studium o antysemitycznej kampanii na terenie Szczecina uważam za znakomitą analizę, pokazującą różne jej aspekty i wewnętrzną dynamikę, a także jej odczuwanie przez atakowanych. Studium to znakomicie uzupełnia znaną monografię prof. Dariusza Stoli przez wnikliwe ukazanie przykładu regionalnego.

Spośród podanych do recenzji artykułów naukowych pragnę zwrócić uwagę na minimonografię pisma „Ziemia i Morze” opublikowaną w 2017 r. Wzbogaca ona wiedzę o wydarzeniach 1956 r., ujawniających się wówczas postawach przełamujących stalinowską sztafpe, ale też dr Krasucki pokazał w tym kontekście problem tworzenia się więzi w społeczności pomigracyjnej (wymienione wyżej opracowania pokazują dalsze etapy tworzenia się nowej tożsamości, zarówno czynniki sprzyjające, jak hamujące). Inne wątki poruszone w tym artykule – dotyczące prób odzyskiwania Kaszubskości, czy stosunku do Niemców, także zasługują na uwagę. Za bardzo wartościowe uważam studia wykraczające poza regionalną specyfikę – „Obrona Grenady” o polityce kulturalnej lat 1955-56, czy „Dyskusje polskich historyków (krajowych) wokół biografistyki”... oraz o świadomości zjawiska kultury masowej w okresie popaździernikowym.

Dr Krasucki należał do redaktorów kilku cennych publikacji zbiorowych. Jest jedynym redaktorem zbioru „Drawsko Pomorskie i okolice poprzez wieki. Studia i szkice” (2017). Wraz z dr hab. R. Ptaszyńskim redagował zbiór artykułów „Tuczno poprzez wieki” (2015) (jak zauważa w autoreferacie zamieścił tam artykuł „przykładający socjologiczną teorię przestrzeni przed-trwałej Edwarda T. Halla do tużpowojennej rzeczywistości powiatu chojnickiego”) a z L. Jabłońską napisał przewodnik dla nauczycieli „Moja gmina Drawsko Pomorskie” (2016).

Obok tych opracowań historii regionalnej zwraca uwagę tom „Liberalizm nad Wisłą (XIX-XXI wiek). Koncepcje-ludzie-działalność”, będący zbiorem studiów, które ukazały się pod redakcją dr Krasuckiego, T. Sikorskiego, A. Wątor, W tomie tym habilitant zamieścił syntetyczny szkic „Krótka historia polskiego liberalizmu do roku 1989”. Wspólnie z tymi samymi współpracownikami dr Krasucki jest współautorem tomu „Epigoństwo czy twórcza ciągłość? Ideowe dziedzictwo głównych nurtów politycznych Drugiej Rzeczypospolitej w refleksji politycznej po zakończeniu II wojny światowej” (2011), a z M. Przyborowskim i R. Skryckim tomu „Studia z dziejów polskiego anarchizmu” (2011). Te dwa tomy nie zostały przedstawione do recenzji, ale dają one wyobrażenie o rozległości przedsięwzięć habilitanta jako redaktora wydawnictw zbiorowych i skali zainteresowań. Ta ostatnia uwaga dotyczy też tomu „Oblicza polskiej modernizacji. Bilans transformacji systemowej III Rzeczypospolitej” (2011).

Wskazanie na ten dorobek prowadzi do wniosku: dr Eryk Krasucki jest historykiem o szerokich zainteresowaniach, zarówno dotyczących spraw regionu, jak dziejów Polski, zwłaszcza historii myśli, kultury, zmian systemu ideologicznego, koncentruje uwagę na okresie po 1945, ale podejmuje też udane „wycieczki” naukowe w okres międzywojenny, a czasem nawet w epoki wcześniejsze. Chociaż prace przedstawiane w postępowaniu doktorskim i habilitacyjnym dotyczą dziejów polskiego komunizmu, perspektywa w jakiej są one przygotowywane jest o wiele szersza i obejmuje problemy polskich dziejów, zarówno w skali lokalnej, jak ogólnopolskiej.

Szczególne zainteresowanie dr Krasuckiego budzi lewica, szczególnie radykalna, komunistyczna. Prócz biografii Borejszy i biografii Kolskiego należy zauważyć udział w międzynarodowym projekcie na temat komunizmu w okresie 1917-1936 realizowanym na Uniwersytecie w Padwie w latach 2016-18. Jego efektem jest m. in. artykuł „The Russian Revolution and the Polish communism in the interwar era”. W Polsce należał – obok T. Sikorskiego i A. Wątor - do redaktorów dwutomowego wydawnictwa „Lewica polska” (2012), w którym zamieszczono wiele interesujących studiów autorów związanych z różnymi ośrodkami akademickimi. Tekst Krasuckiego, poświęcony Edmundowi Bałuce, można uznać za rozszerzenie wątku szczecińskiego, z tym, że zajął się dalszymi losami Bałuki, który był związany na emigracji z ośrodkami radykalnie lewicowymi. Jeśli w tym wydawnictwie zbiorowym zajmowano się lewicą polską, to w kolejnym tomie-zbiorze studiów i szkiców pt. „Oblicza komunizmu. Wybór problemów” (2015) uwaga została skupiona na ruchu komunistycznym w krajach bałkańskich i głównie azjatyckich, i to głównie w okresie powojennym. Krasucki jest tu autorem jednego tekstu, wprowadzającego do tomu, a będącego

próbą odpowiedzi na pytanie, czym był komunizm. Jest to tekst z natury rzeczy syntetyczny, ale pożyteczny zwłaszcza w dydaktyce. Znajdujemy tu liczne odniesienia do klasycznych prac autorów piszących o komunizmie, jak też do prac nowszych, zwłaszcza rosyjskich. Szkic dotyczy zarówno ideowej obietnicy komunizmu i jej ewolucji, jak sytuacji polityczno-psychologicznej związanej z powstaniem i działaniem centrum ruchu w Rosji/ZSRR. W tym kontekście godna zauważenia jest uwaga, że klęska Armii Czerwonej pod Warszawą oznaczała „kres romantycznego internacjonalizmu” i wzmacniała pozycję Stalina oraz wspierających go młodych aparaczków wiążących swoją przyszłość z aparatem państwa.

Wątpliwości, jakie nasuwają się recenzentowi, budzi zwyczaj – tak to chyba należy nazwać – tworzenia tak szerokich zespołów redakcyjnych tomów dotyczących różnych spraw i ideologii. Czy nie byłoby bardziej przejrzyste skupienie funkcji redaktora tomu w rękach jednej, najwyżej dwu osób, najbardziej zainteresowanych danym problemem (nurtami politycznymi)? Przy tak znacznych zespołach złożonych z osób zainteresowanych (co wynika z ich samodzielnych prac) różnymi problemami, trudno jest wskazać merytorycznego kierownika danego przedsięwzięcia. Można zatem założyć, że wkład dr Krasuckiego w powstanie zbioru „Lewica polska” był większy, niż redaktorów zajmujących się zwykle ugrupowaniami pravicowymi.

Dr Krasucki zaznacza, że od dawna jest szczególnie zainteresowany biografistyką, należy m. in. do zespołu „Polish Biographical Studies”. Do mniejszych objętościowo, ale istotnych opracowań należy m. in. artykuł naukowy o Mirosławie Zdziarskim, czołowym działaczu KPRP/KPP zwłaszcza w pierwszym dziesięcioleciu działania tej partii.

Przedstawiona jako podstawa przewodu habilitacyjnego książka jest biografią działacza komunistycznego znanego, choć nie należącego do głównych przywódców partii. Wybór osoby Kolskiego pozwalał pokazać drogę i uwikłanie działacza średniego formatu, który jednak przeszedł przez krajowe instancje kierownicze (Sekretariat Krajowy, uczestnik VI Zjazdu, kierownik bazy w Gdańsku), doświadczył kilku lat uwięzienia i Berezy, był też aktywny w inspirowanej przez komunistów działalności legalnej (PPS-Lewica). Można więc uznać, że był to życiorys jakoś typowy dla działacza tego szczebla. Istotniejsza jeszcze dla wyboru tematu jest aktywność Kolskiego po 1939 r. w ZSRR, duże zaangażowanie w lwowski „Czerwony Sztandarze”, w tym radykalnie antypolska publicystyka. Ta sytuacja zachęca do bliższego spojrzenia na poglądy i motywacje, stan świadomości i tożsamości Kolskiego, zwłaszcza w relacji do polskości, żydowskości, radzieckości, ale też zakresu identyfikacji z kręgiem działaczy rozwiązanej KPP przebywających w Rosji. Podjęcie takiego studium byłoby

niemożliwe bez niezwyklego archiwalnego znaleziska archiwalnego. jakim jest dziennik Kolskiego z lat 1941-43. Istnieje jeszcze jeden, istotny powód wnikliwego zajęcia się Kolskim. Wedle omawianego we wstępie artykułu P. Gontarczyka i B. Musiała miał on być w 1943 r. zrzucony do kraju jako osoba wybrana w Moskwie na sekretarza generalnego PPR. Taka teza przesuwająca Kolskiego do grona działaczy najważniejszych, a odegraniu ważnej roli w kluczowym momencie okupacji przeszkodziła osobista katastrofa i śmierć. jaką zakończył się zrzut do kraju. Wyjaśnienie prawdziwości tej tezy było jednym z ważnych zadań skłaniających do podjęcia głębokich badań źródłowych w Moskwie. Szczęśliwie dla dr Krasuckiego akta Kominternu dotyczące Kolskiego zachowały się w dobrym stanie i umożliwiły przeprowadzenie całego wywodu.

Książka dr Krasuckiego nie jest – jak sam zaznacza – biografią pretekstową, nie próbuje szeroko omawiać tła, opisywać partii, jej działań i środowiska społecznego. Niemniej, trzeba ocenić, że tłumacząc losy Kolskiego i jego kolejne zaangażowania, habilitant opisuje tło, partię, metody działania, środowisko, i w konsekwencji otrzymujemy dość wnikliwy opis działalności KPP zwłaszcza od końca lat 20. Po książce Szumiły o Zambrowskim z pewnością jest to studium o wielkiej wartości informacyjnej, najważniejsze (obok książki Szumiły) od wielu lat. Chociaż Kolski był postacią specyficzną, oddanym, quasi religijnym fanatykiem, to jak pokazuje dr Krasucki analizując jego życiorys, taka postawa była wynikiem „wrastania” i „dojrzenia”. Początkowo i ochotnicza służba w Wojsku Polskim w 1920 r., i studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim i aktywność w ZNMS, wskazywały, że w następnych latach przechodził pewien proces stawania się prawdziwym komunistą. Krasucki cytuje uwagi z dziennika, samokrytyczne, odnoszące się do tego pierwszego okresu. W pełni dojrzałym działaczem został w latach 30., a więc w okresie ostrej stalinizacji, likwidacji dyskusji i odchyłań, kiedy od działacza wymagano całkowitej dyspozycyjności wobec kierownictwa partii i Moskwy. Ta faza „dojrzenia” nakazywała tłumić w sobie wszelkie wątpliwości i całkowicie zawierzyć dyspozycjom ogólnym. Na tej zasadzie Kolski nie dał nigdy śladu wątpliwości (także w dzienniku), że wymordowanie przywódców KPP przez Stalina i rozwiązanie partii mogło być „niesłuszne”, choć gdyby nie pobyt w polskim więzieniu miał wielkie szanse znaleźć się na liście straconych.

Najbardziej interesujący poznawczo jest rozdział „Radykał (1939-1941)”, kiedy Kolski odegrał istotną choć obrzydliwą rolę jako aktywny sowiecki kolaborant, współtwórca linii propagandowej „Czerwonego Sztandaru”. Jak zauważa dr Krasucki jego rola była

wykonawcza, charakter i linię pisma narzucił redaktor przysłany z Kijowa i wykonujący instrukcje. Rola Kolskiego jako zastępcy naczelnego polegała jednak na nadawaniu odpowiedniego kształtu i tonu oraz wysługiwaniu się, wspieraniu represji. Wyrazem tego był m. in. omawiany szerzej artykuł „Zgnieść gadzinę nacjonalistyczną!”, będący pochwałą uwięzienia polskich pisarzy o komunistycznych przekonaniach, ale mających różne – z sowieckiej perspektywy – wady w pochodzeniu i życiorysie. Dr Krasucki przytacza różne opinie osób szukających powodu napisania przez Kolskiego tego artykułu. Wahają się one od tezy o „teście” na gotowość do wykonania każdego polecenia do tezy o strachu przed podzieleniem losu innych represjonowanych. Krasucki cytuje tu wspomnienie Strykowskiego, także pracującego w „Sztandarze Wolności”: „Stała obecność ludzi z NKWD, wszechobecne napięcie i presja, biorąca się ze świadomości pracy na <pierwszej linii walki>, były powodem ciągłego niepokoju.” (s. 62). Tak dalekie zaangażowanie przeciw „swoim”, polskim komunistom, nie będzie jednak wybaczone, np. przez uwięzionych wtedy Broniewskiego i Wata, ale też rzutowały na stosunki z Wasilewską. Zwrócenie uwagi na te podziały wyraźnie poszerza wiedzę o sytuacji w środowisku polskich komunistów. Dr Krasucki zauważa jednak, że „Kolski porzuca całkowicie tradycyjne, w jego opinii burżuazyjne, rozumienie moralności, przyjmując za oczywistość, że denuncjacja wroga klasowego jest czynem chwalebnym” (s. 64). Czynnikiem ważnym, na który - także w powyższym kontekście – zwraca uwagę dr Krasucki jest stan zawieszenia polskich komunistów po rozwiązaniu partii. Lojalni wobec ZSRR i uważający się za komunistów byli trzymani w „szarej strefie”, nie dawano im prawa wstąpienia do partii sowieckiej. Ze strony władz sowieckich działały czynniki kontroli i weryfikacji trudne do rozpoznania nawet przez komunistów, naturalny wcześniej kanał Kominternu był nieużywany, a wpływowa w jego kręgach Zofia Dzierżyńska pisała, że KPP była od początku „zasilana przez szpiegów <pilsudczyzny>” (s. 66). W tym kontekście tak ważna była rola Wasilewskiej, arbitralnie mianowanej przez Stalina reprezentantką Polaków radzieckich. Kolski nie był w stanie tego zaakceptować, pogardzał Wasilewską (s. 68). Dr Krasucki szeroko omawia oświadczenie, jakie Kolski przekazał w kwietniu 1940 r. do Wydziału Kadr Kominternu, całkowicie podzielające wspomnianą wyżej ocenę Dzierżyńskiej. Można je uznać za kolejny donos, tym razem na przywódców KPP, którzy już nie żyli, ale Kolski nie mógł wiedzieć, czy jednak nadal gdzieś nie przebywają w izolacji. Krasucki pokazuje sieci powiązań personalnych tego czasu, np. łączące Kolskiego z Daniszewskim i Kasmanem pracującymi w Kominternie oraz rozmowy rozpoznawcze Gulajewa, wysłannika Kominternu. Informacje te, zebrane na podstawie lektury akt Kominternu wiele mówią o ówczesnych, ale i przyszłych

układach personalno-politycznych w elicie komunistycznej. Kolski też napisał charakterystykę m. in. Nowotki i Findera, co pokazuje jedną z dróg weryfikacji poprzedzających wysłanie ich do kraju. Zebrane wtedy „donosy”, opinie, charakterystyki gromadzone w teczkach działaczy będą miały znaczenie, gdy w 1944 r. w ZSRR nastąpi formowanie grupy rządzącej przyszłą Polską. Wprowadzenie ich do obiegu naukowego jest poważnym osiągnięciem dr Krasuckiego. W marcu 1941 r. Kolski otrzymał bilet (legitymację) partyjną WKP(b) wśród niewielu byłych działaczy KPP, co „odbyło się poza Kominternem i wiedzą Dymitrowa” (s. 78-79). Omawiając te skomplikowane sprawy dr Krasucki wykazuje biegłość w poruszaniu się po złożonej sytuacji zakulisowych układów, nabytą na podstawie głębokiej znajomości archiwów krajowych (wspomnienia i relacje działaczy) i moskiewskich teczek Kominternu. Niemniej potrafi też przyznać się do niemożności rozwiązania szarady (co oceniam pozytywnie). Píše, że nie wiadomo, dlaczego w Grupie Inicjatywnej wysłanej na przełomie 1941 i 1942 r. zależli się ci, a nie inni działacze (s. 80).

Kolski znalazł się na bocznym torze, a w czerwcu 1941 r. ewakuując się ze Lwowa, nie zdołał zapewnić ewakuacji żonie i synkowi, których bez wątpienia – jak wynika z zapisków – szczerze kochał. Przedkładając jednak zadania organizacyjne i polityczne pozostawił ich, jak się okazało, na pozarcie machinie Holocaustu. Kolski znalazł się w Armii Czerwonej, i z tego okresu pochodzi dziennik, który dr Krasucki traktuje jako klucz do zrozumienia jego postawy i osobowości. „Dziennik pokazuje więc miejscami zawodowego rewolucjonistę – człowieka po kilkuletniej, nadzwyczaj ciężkiej więziennej odsiadce, która go nie złamała, a niekiedy całkowicie <nagiego>, zamkniętego w koszmarze myśli o losie żony i dziecka, osobę na progu depresji” (s. 88). Dziennik jest całkowicie „prawomyślny”, autor z pewnością liczył się z możliwością, że przeczyta go ktoś niepowołany, a zarazem przywiązywał znaczenie do jego przetrwania, stąd dyspozycje, że należy go przekazać Kasmanowi, zaufanemu towarzysowi i koledze, pracującemu w Kominternie.

Dr Krasucki na podstawie tych zapisków próbuje odtworzyć stan świadomości Kolskiego. Jego tożsamość określa jako polsko-żydowsko-radziecką, z tym, że ojczyznę państwową i ideologiczną był dlań ZSRR, z polskością czuł związek geograficzno-kulturowy (s. 92-93). Można go chyba określić jako Polaka radzieckiego, odrzucającego nawet skrajnie lewicowe tradycje polskie, w tym szukających pewnej samodzielności w myśleniu działaczy KPP. Wynikiem tego była niezgoda na kształt ideowy tygodnika „Nowe Widnokreği”, który pod redakcją Wasilewskiej i z ważną publicystyką Alfreda Lampego ukazywał się od maja 1942 r.

Kolski w liście do Wasilewskiej ostro skrytykował odwoływanie się do idei narodowych, drukowanie artykułów niekomunistów. Jak zauważył dr Krasucki Kolski „zamknął się na zwrot narodowy, jaki miał miejsce w radzieckiej polityce”. Wasilewska odpowiedziała mu twardo, wskazując na przejawy „analfabetyzmu politycznego” (s. 99). Kolski był izolowany w swoim kominternowskim pryncypializmie i niezgodzie na linię Wasilewskiej i Lampego, miał jednak poczucie, że może się sprzeciwiać. Wynikało ono zapewne z poparcia innych protektorów, gdyż inaczej nie byłby zakwalifikowany do misji w kraju. Szkoda, że dr Krasucki nie zdecydował się na zamieszczenie wspomnianych listów w pełnej wersji, byłyby one cennym uzupełnieniem dziennika.

Wniosek o skierowanie do pracy w kraju pochodził najpewniej od Dymitrowa (s. 107), mógł być „wychodzony” przez przyjaciela – Leona Kasmana, pracującego w kadrach Kominternu. W dzienniku jest zapis z 20 kwietnia 1942, że „Lolek proponuje współpracę”, którą wiąże z powrotem do Polski (s. 191). Wniosek realny powstał jednak wiele miesięcy później, po nadejściu wiadomości o śmierci Nowotki. Dało to podstawę do tezy dr Gontarczyka i dr Musiała, że Kolski miał być zrzucony do kraju jako kolejny sekretarz generalny PPR. Tezę tę dr Krasucki skutecznie podważa, wskazując, że w zachowanych zapiskach i depe szach nie ma mowy o stanowisku sekretarza generalnego; Paweł Finder jako sekretarz generalny był w pełni akceptowany w Moskwie; Kolski z uwagi na swoje poglądy wyrażone w polemice z Wasilewską nie nadawał się na organizatora „frontu narodowego”, co było kluczowe w ówczesnej polityce Moskwy. Krasucki ocenia, że Kolski miał w kraju wzmocnić osłabione aresztowaniami kadry PPR w pracy politycznej i wydawniczej (s. 109-111, 115). Nie można też wykluczyć, że otrzymał dodatkową misję, np. wywiadowczą (s.112). W maju 1943 r. Kolski wraz z łączniczką zostali zrzucony nad Lubelszczyznę, dalszy ich los jest nieznan. Tę część książki zamyka omówienie domysłów i spekulacji o okolicznościach śmierci Kolskiego.

Właściwa monografia kończy się na s. 129, po czym następuje część druga książki – dziennik Kolskiego. Nie jest to w monografiach sytuacja typowa, zwykle przedkładane są większej objętości prace całkowicie autorskie. Można jednak bronić tego wyboru. Na owych 129 stronach dr Krasucki dokonał wyczerpującego omówienia życiorysu Kolskiego i wyzyskał chyba wszystkie możliwe źródła. Tekst jest wnikliwy, analityczny gdy trzeba i syntetyczny zarazem, stanowi istotny wkład do nauki, zwłaszcza dotyczy to okresu po 1939 roku. Dołączenie do książki dziennika jest naturalnym działaniem, jest to bowiem najważniejszy tekst źródłowy Kolskiego i jego wydanie odrębnie byłoby trudno zrozumiałe. Szkoda, że habilitant nie uwzględnił kilku innych źródeł w aneksie, zwłaszcza artykułu „Zabić nacjonalistyczną

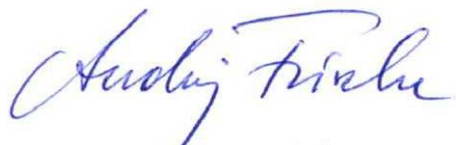
gadzinę!” oraz listu do Wasilewskiej i jej odpowiedzi. Otrzymalibyśmy wówczas ważne teksty pozwalające głębiej wniknąć w jego myśli, styl, argumentację, choć oczywiście we właściwych fragmentach monografii źródła te zostały omówione.

Dziennik jest poznawczo ciekawy jako zapis myśli przykładowego oficera sowieckiego, mało w nim niestety odniesień do spraw polskich, także środowiska komunistycznego. Jego czołowe wówczas postaci pojawiają się incydentalnie (Lampe tylko w kontekście wspomnianej krytyki „Nowych Widnokręgów”, Wierbłowski jako nadawca listu, który Kolski otrzymał, Bermana na kartach dziennika nie wymienia).

Na zakończenie trzeba podkreślić staranność opracowania dziennika, ale przede wszystkim wysoką kulturę wywodu w części monograficznej, rzeczowość, przejrzystość wywodu unikanie arbitralnych ocen i komentarzy, dydaktyzmu, ładny styl literacki. Podzielam opinię recenzenta „Kultury Liberalnej” Łukasza Bertrama, że tekst Krasuckiego o Kolskim otwiera drogę do „poszukiwań języka i perspektywy poznawczej, którą w tych rozważaniach (o komunistach polskich) należy przyjąć.”

Należy też wspomnieć o dorobku dydaktycznym dr Krasuckiego na Uniwersytecie Szczecińskim na Wydziale Historii i Stosunków Międzynarodowych, poprowadzeniu licznych licencjatów i niestereotypowych zajęć ze studentami. Do tego dorobku należy też kilkuletnia aktywność w Instytucie Pamięci Narodowej.

Oceniam dorobek naukowy dr Eryka Krasuckiego jako ponadprzeciętny u badacza ubiegającego się o stopień naukowy doktora habilitowanego i wnoszący do nauki istotne, nowe dokonania. Przedłożona w przewodzie monografię uznaję za istotny wkład do nauki. W konsekwencji wnoszę o dopuszczenie dr Eryka Krasuckiego do dalszych stadiów przewodu habilitacyjnego.



Andrzej Friszke